

Tego samego domagał się też zarząd TS-KMN na Śląsku Opolskim w piśmie do Sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych czy Ministerstwa Kultury i Sztuki⁵⁴. Wydaje się, że sukces wyborczy kandydatów „Mniejszości Niemieckiej” stanowi najpełniejszą realizację powtarzanych postulatów, tym bardziej że nastąpił w naturalny sposób — w wyniku działań podjętych przez samych zainteresowanych. Takie rozwiązanie stało się też niezwykle korzystne dla władz polskich i niemieckich, wobec których, szczególnie przy okazji wizyt międzypaństwowych, ciągle ponawiano postulaty własnej reprezentacji w parlamencie.

ZBIGNIEW KURCZ

DZIAŁALNOŚĆ TOWARZYSTWA SPOŁECZNO-KULTURALNEGO MNIJSZOŚCI NIEMIECKIEJ ZIEMI WIELKOPOLSKIEJ

Zarejestrowane w dniu 20 listopada 1989 r. przez Sąd Wojewódzki w Poznaniu, po siedmiu miesiącach uciążliwych starań i zabiegów, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej Ziemi Wielkopolskiej (TSKMNZW) liczy obecnie 426 członków oraz 274 sympatyków, co stanowi ogółem 700 osób.

Towarzystwo działa na rozległym obszarze pięciu województw: poznańskiego, leszczyńskiego, konińskiego, kaliskiego i gorzowskiego. Zorganizowane jest w trzy kółka:

- 1) Wielkopolski Zachodnio-Północnej
- 2) Poznania
- 3) Wielkopolski Południowej.

Jako jedno z około 40 stowarzyszeń mniejszości niemieckiej działających na terenie Polski, posiada ono w obrębie swej działalności największy obszar terytorialny. Jest to typowa mniejszość żyjąca w „głębokiej diasporze”, rozproszona terytorialnie, niewielka liczbowo, a co za tym idzie nie tworząca zwartych społeczności lokalnych czy regionalnych. Największe skupiska członków znajdują się na terenie Poznania oraz województwa poznańskiego i leszczyńskiego. Na terenie województwa kaliskiego czy gorzowskiego znajdują się pojedyncze rodziny (3 - 4 rodziny). Są to w większości potomkowie różnych fal osadnictwa niemieckiego na terenie Wielkopolski. Grupę tę można określić mianem „Niemców etnicznych z Poznańskiego”, których potomkowie byli obywatelami II Rzeczypospolitej. Niemcy ci w znacznym stopniu ulegli polonizacji. W czasie II wojny światowej uzyskali stosowną kategorię *Volkslisty* i w okresie powojennym, bądź to zostali wysiedleni do Niemiec, bądź też poddali się procesowi weryfikacji¹.

⁵⁴ List do Stefana Starczewskiego, wiceministra kultury i sztuki. „Przegląd Zachodni” nr 2/1991, s. 110.

¹ Por. A. Sakson, *Mniejszość niemiecka na tle innych mniejszości narodowych we współczesnej Polsce*. „Przegląd Zachodni” nr 2/1991. Tamże obszerna literatura przedmiotu.

Kolejne stosunkowo nieliczne grupy tworzące współczesną mniejszość niemiecką na terenie historycznej Wielkopolski to:

— Niemcy z głębi Niemiec, którzy w latach 1939 - 1945 znaleźli się na terenie Wielkopolski i np. poprzez małżeństwa mieszane pozostali w Polsce.

— Ślązacy i Niemcy z innych regionów Polski, np. łódzkiego, którzy po 1945 r. zamieszkali w Wielkopolsce.

— Niemcy będący obywatelami III Rzeszy, którzy mieszkali na jej terytorium przed 1939 r., a po 1945 r. ich „strony ojczyste” znalazły się w obrębie Polski. Chodzi tu głównie o Niemców z województwa pilskiego i gorzowskiego.

— potomkowie niemieckich osadników, którzy mieszkali na terenie dawnej Kongresówki tzn. mieszkańcy Konina, Koła czy Płocka.

Zasadnicza większość członków Towarzystwa jest wyznania katolickiego (potomkowie osadników z katolickiej Bawarii, rejonów Bambergu, rozciągającego się pomiędzy Würzburgiem a Bayreuth, których w XVIII w. sprowadzono do Poznańskiego). Stosunkowo nieliczna jest grupa wyznawców luteranizmu. Mieszkają oni w rejonie Konina-Koła oraz w okolicach Chodzieży i Nakła jak również w Kępnie i Ostrzeszowie.

Wg szacunków działaczy Towarzystwa na obszarze historycznej Wielkopolski żyje około 2 tys. osób identyfikujących się z niemieckością. W ostatnim czasie własną osobowość prawną uzyskały grupy mniejszości niemieckiej z terenu województwa pilskiego i gorzowskiego.

*

Twórcą i dotychczasowym liderem TSKMNZW jest mieszkający w Luboniu, kowal z zawodu, Włodzimierz Alois Siebert, potomek osadników z rejonu Bambergu, który mówi, iż jest „Niemcem w trzecim pokoleniu”.

Po rezygnacji z zamiaru przeniesienia się na stałe, w końcu lat osiemdziesiątych do Niemiec, postanowił wraz z bratem oraz grupą znajomych powołać koło mniejszości niemieckiej, które byłoby organizacyjnie powiązane z Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym Mniejszości Niemieckiej na Śląsku Opolskim (TSKMN) Johanna Krolla z Gogolina na Śląsku.

Grupa założycielska mniejszości niemieckiej w Wielkopolsce wstąpiła początkowo do TSKMN J. Krolla. Mając jednak na uwadze sugestie konsula niemieckiego z Wrocławia, postanowiono stworzyć własne towarzystwo na terenie Wielkopolski.

Pierwowzorem było Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej na Śląsku Opolskim (zarejestrowane oficjalnie dopiero 14 lutego 1990 r.). Początkowo zakładano, iż towarzystwo winno nosić nazwę „Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Obywateli Polskich Pochodzenia Niemieckiego”, co w sposób bardziej precyzyjny oddawało intencje i zamierzenia organizatorów. Na skutek sugestii spoza grona działaczy z Poznania, przyjęto nazwę, która zawierała określenie „mniejszość niemiecka”. Miało to w przyszłości ułatwić kontakty z władzami niemieckimi.

Towarzystwo działa w środowisku z natury niechętnym mniejszości niemieckiej. W wywiadzie opublikowanym 11 maja 1992 r. na łamach „Dziennika Poznańskiego” Alois Siebert na stwierdzenie reportera, iż siedziba Towarzystwa nie jest oznaczona żadną tablicą informacyjną, odpowiedział:

„Zakładam ją tylko w czwartki, gdy spotykają się tutaj nasi członkowie. Żeby nazwą Towarzystwa nie »straszyć« Polaków zwłaszcza tych starszego pokolenia, to nie ma jej codziennie. No cóż, jesteśmy niemiecką mniejszością narodową. Zre-sztą siedzibą naszego Towarzystwa jest mój dom, bo żadnego innego lokalu nie mamy, chociaż usilnie zabiegamy o jego przyznanie”.

Część członków Towarzystwa nie ujawnia we własnym środowisku społecznym faktu przynależności do mniejszości niemieckiej. Wynika to z obawy o niechętną reakcję najbliższego otoczenia, tzn. m.in. konflikty ich dzieci w szkole czy utrata pracy. Zdrażnienia na tym tle mają jednak charakter incydentalny i nie stanowią zdaniem liderów Towarzystwa istotnego niebezpieczeństwa dla działaczy mniejszości. Sytuacja uległa zmianie po podłożeniu ładunku wybuchowego przed siedzibą Towarzystwa w dniu 16 listopada 1992 r. W wyniku tego zamachu, który spowodował znaczne straty materialne, nie pociągając ofiar w ludziach, zarząd TSKMNZW postanowił, że z dniem 21 listopada 1992 r. „w związku z napadem terrorystycznym dla ochrony osób postronnych zlikwidował swoje Biuro przy ulicy Cmentarnej 20 w Luboniu”². Ponowne jego uruchomienie uzależniono od otrzymania od władz miasta Poznania stosownego lokalu na potrzeby Towarzystwa (bezsukteczne starania o stosowne pomieszczenie prowadzone są przez Zarząd Towarzystwa od początku rejestracji sądowej).

W dniu 19 listopada 1992 r. w Poznaniu przyjęto rezolucję dotyczącą *Stanowiska Niezależnego Ogólnopolskiego Zespołu Socjologów ds. Ludności Rodzimej w sprawie eksplozji materiału wybuchowego przed siedzibą Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej Ziemi Wielkopolskiej w Luboniu koło Poznania w dniu 15 listopada 1992 roku*. Czytamy w nim m.in.:

„Jeżeli potwierdzą się podejrzenia, iż zamach miał podłoże narodowościowe, to należy z całą mocą podkreślić, że nastąpiło pogwałcenie elementarnych praw i swobód obywatelskich. Niezależnie od motywów sprawców, jest to także próba naruszenia stosunków pomiędzy Polakami a mniejszością niemiecką żyjącą w Polsce oraz z ogółem naszych zachodnich sąsiadów.

Każdy atak terrorystyczny na przedstawicieli mniejszości wywołuje nasze głębokie poruszenie i sprzeciw. Jest to przejawem brutalizacji życia społecznego, stanowiąc zagrożenie dla demokracji w naszym kraju.

Jako grupa socjologów prowadzących badania terenowe w społecznościach niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce, zdajemy sobie sprawę z niebezpieczeństwa antagonizacji i brutalizacji stosunków pomiędzy Polakami i Niemcami. Do polityków w Rzeczypospolitej Polskiej i Republice Federalnej Niemiec oraz do władz lokalnych, gdzie zamieszkują reprezentanci mniejszości narodowych, zwracamy się z apelem o niezwykle rozważną i odpowiedzialną politykę wobec każdej mniejszości”³.

² Ogłoszenie tej treści opublikowane zostało na łamach „Głosu Wielkopolskiego” z 25 XI 1992.

³ Pełen tekst stanowiska opublikowany został m.in. w „Głosie Wielkopolskim” z 28/29 XI 1992 oraz w organie Stowarzyszenia Mazurskiego „Mazurska Poczta

Zamach bombowy w Luboniu spotkał się także z szerokim rezonansem w polskiej⁴ i niemieckiej⁵ prasie.

Władze TSKMNZW postanowiły, m.in. z racji swej niewielkiej liczby członków, nie angażować się w życie polityczne i spory partyjne. Zdaniem przewodniczącego: „Nie chcemy mieć wrogów ani być nimi. Pragniemy mieć przyjaciół i za takich być uważani”⁶.

W gronie przywódców Towarzystwa istnieje świadomość faktu, iż poszczególne członkowie posiadają zróżnicowane powiązania z niemieckością. Można tu zauważyć istotną stopniowalność „niemieckości”. Koncepcja Stanisława Ossowskiego na temat „stopniowalności” poczucia narodowego, która sformułowana została w toku badań na Śląsku Opolskim⁷, również w tym przypadku posiada zastosowanie analityczne.

1) Najwyżej cenioną kategorią jest tzw. grupa prawdziwych Niemców, czyli osób znających w mowie i piśmie język niemiecki. Są to z reguły osoby urodzone przed 1939 r. na terenie Niemiec. Nie posiadają one polskiego dowodu osobistego, ale dowód „stałego prawa pobytu” w Polsce. Osoby te w dokumentach urzędowych zawsze podkreślały swą niemiecką narodowość. Jest to bardzo mała, kilkusobowa grupa członków Towarzystwa.

2) Kolejną grupę stanowią tzw. Niemcy z dobrymi papierami. Są to często osoby posiadające już lub też starające się o uzyskanie formalnego obywatelstwa niemieckiego. Aktualnie starania o uzyskanie podwójnego obywatelstwa, za pośrednictwem konsulatu RFN w Szczecinie podjęło 137 osób, członków Towarzystwa. W tym celu należało skompletować stosowną dokumentację potwierdzającą pochodzenie niemieckie, które weryfikowane było częściowo przez działaczy Towarzystwa, by później przejść niezwykle rygorystyczną selekcję w szczecińskim konsulacie i stosownych urzędach na terenie Republiki Federalnej.

3) „Niemcy ze słabymi papierami” stanowią trzecią, wyróżnioną przez działaczy Towarzystwa, grupę członków. Są to z reguły potomkowie osób,

Bociania/Masurische Storchen Post” nr 12/1992, ss. 39-40. Por. także „Gazeta Wielkopolska” (dodatek lokalny „Gazety Wyborczej”) z 30 XI 1992 oraz „Głos Wielkopolski” z 9 XII 1992.

⁴ Por. *Wybuch przed siedzibą Towarzystwa Mniejszości Niemieckiej w Luboniu. Czyja bomba?* „Gazeta Wyborcza” z 18 XI 1992; *Komu przeszkadzała mniejszość niemiecka? Bomba w Luboniu*, „Gazeta Poznańska” z 17 XI 1992; *Bomba w Luboniu*, „Rzeczpospolita” z 18 XI 1992; *Bomba uszkodziła lokal mniejszości niemieckiej*, „Życie Warszawy” z 18 XI 1992; *Mała ojczyzna*, „Gazeta Wielkopolska” z 30 XI 1992; B. Wojciechowska, *Towarzyszył nam strach. Małe ojczyzny*, „Dziennik Poznański” z 25 XI 1992.

⁵ Por. *Anschlag auf Haus der deutschen Minderheit*, „Berliner Zeitung” 19. November 1992. Informacje agencyjne zamieściły: „Die Welt” 19. November 1992 oraz „Berliner Morgenpost” 19. November 1992 i „Bild-Berlin” 19. November 1992. Wg informacji zawartych w dwu ostatnich dziennikach, zamach miał miejsce w „dolnośląskim mieście Lauban” („niederschlesischen Stadt Lauban”).

⁶ „Dziennik Poznański” z 11 V 1992.

⁷ Por. S. Ossowski, *Zagadnienie więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim*, „Przegląd Socjologiczny” T. IX, 1947.

które w czasie okupacji hitlerowskiej posiadały najniższą tzn. III lub IV kategorię *Volkslisty*.

4) Następną kategorię tworzą „Polacy niemieckiego pochodzenia”. Ich więzi z niemieckością opierają się na subiektywnym poczuciu więzi z narodem niemieckim. Osoby te często nie potrafią dostarczyć stosownej dokumentacji ukazującej ich formalno-prawne związki z niemieckością.

5) Najniższą grupę stanowią tzw. kandydaci na członka mniejszości niemieckiej. Są to osoby, które chcą być, z różnych powodów Niemcami, ale nie potrafią tego w żaden istotny sposób udokumentować.

Około 85% członków mniejszości niemieckiej w Wielkopolsce nie zna języka niemieckiego. W celu przewyciężenia tego zjawiska podejmowane są próby organizacji kursów języka niemieckiego dla członków Towarzystwa. Część działaczy i członków (niewielka) odbyła lub odbywa kursy nauki języka niemieckiego, które organizowane są przez różne ośrodki w Niemczech, np. *Goethe-Institut*.

Dla znacznej części członków Towarzystwa, fakt przynależności do mniejszości niemieckiej, pomimo pewnej niechęci ze strony polskiego otoczenia, stanowi wartość pożądaną. Często wiążą się, określone, niekiedy wymierne oczekiwania wynikające z faktu przynależności do Towarzystwa. Obok możliwości kultywowania tradycji narodowych, języka i obrony własnych interesów grupowych, dla części działaczy oraz członków, fakt przynależności wiąże się z pewnymi korzyściami:

— najważniejsze z nich to możliwość posiadania podwójnego obywatelstwa, tzn. obok już posiadanego obywatelstwa polskiego, możliwość uzyskania dokumentu wystawionego przez władze niemieckie, który świadczy o uzyskaniu obywatelstwa Republiki Federalnej Niemiec. Posiadanie stosownego dokumentu niemieckiego umożliwia w każdej chwili przesiedlenie się do Niemiec w tym również przyszłym pokoleniom. W Polsce będącej państwem o nie ustabilizowanej sytuacji politycznej i gospodarczej, jest to wartość samoistna;

— przynależność do mniejszości niemieckiej oraz posiadanie podwójnego obywatelstwa umożliwia podjęcie na okres 2-3 miesięcy legalnej pracy na terenie RFN.

— Towarzystwo stwarza możliwość nauki i doskonalenia języka niemieckiego, umożliwia kontakty z innymi osobami pochodzenia niemieckiego żyjącymi w Polsce, pośredniczy w wyjazdach do Niemiec i ułatwia kontakty z instytucjami i organizacjami gospodarczymi w Niemczech.

— członkom kierownictwa Towarzystwa przysparza określonego prestiżu społecznego. Z racji pełnionych funkcji spotykają się oni z przedstawicielami różnych środowisk politycznych, administracyjnych i kulturalnych w Polsce i w Niemczech.

— członkowie wąskiego kierownictwa Towarzystwa korzystać mogą z pewnych bezpośrednich bądź pośrednich możliwości wsparcia materialnego (rozliczne formy pomocy finansowej płynące różnymi kanałami z terytorium Niemiec).

Wśród grupy przywódczej Towarzystwa dominujące wydaje się przekonanie dotyczące identyfikacji narodowej artykułowane w postaci następującej wypowiedzi:

„przywiązani jesteśmy raczej do swych korzeni, naszej »małej ojczyzny« (Heimatu), Poznania, Wielkopolski, a dopiero później czujemy się Niemcami i obywatelami Polski”.

ANDRZEJ SAKSON

SERBOŁUŻYCZANIE W NOWEJ RZECZYWISTOŚCI NIEMIECKIEJ

(na marginesie książki Wolfa Oschliesa „Die Sorben - Slawisches Volk im Osten Deutschlands”)

Wraz ze zjednoczeniem Niemiec problemy ludności serbołużyckiej zamieszkującej byłą NRD nabrały nowego znaczenia i stały się przedmiotem dyskusji społeczno-politycznej toczonej nie tylko w środowisku serbołużyckim, lecz również w kręgach niemieckich władz administracyjnych oraz w centralnych urzędach zajmujących się w RFN sprawami mniejszości narodowych. Zagadnienie autonomii narodowej ludności serbołużyckiej poddane zostało wszechstronnej analizie obejmującej różne aspekty życia tego najmniejszego narodu słowiańskiego, a także ocenę aktualnej jego sytuacji jako następstwa wieloletniego procesu „wtopiania” ludności serbołużyckiej w społeczeństwo „socjalistycznego narodu niemieckiego”.

Należy podkreślić, że „eksperyment” narodowościowy realizowany w NRD przez władze komunistyczne, mający być w ich intencji przykładem „socjalistycznej polityki narodowościowej”, traktowany był również za granicą jako niemałe osiągnięcie władz NRD oraz społeczeństwa serbołużyckiego, które po raz pierwszy w swoich dziejach miało się stać równorzędnym partnerem narodu niemieckiego. Różne enuncjacje poświęcone tym kwestiom podkreślały sukcesy obu społeczeństw, „obiektywne” wartości płynące z faktu równouprawnienia Serbołużyczan jako obywateli NRD, z oficjalnie przyznanej im autonomii¹, z funkcjonowania szeregu instytucji kulturalno-narodowych, jak: organizacja „Domowina”², prasa i wydawnictwa serbołużyckie, teatr i zespoły folklorystyczne, szkolnictwo³, placówki naukowe, a wśród nich Serbołużycycki Instytut Ludoznawczy w Budziszynie⁴. Odpowiednie artykuły konstytucji NRD gwarantowały pełnoprawny udział ludności serbołużyckiej

¹ Zob. T. S. Wróblewski, *Autonomia kulturalna Serbołużyczan w Niemieckiej Republice Demokratycznej*. W: *Monografia Niemiec Współczesnych*. T. 1: *Niemiecka Republika Demokratyczna*. Poznań 1963, ss. 371 - 383; tegoż, *Piętnaście lat „Ustawy o zagwarantowaniu praw ludności serbołużyckiej”*. „Przegląd Zachodni” nr 3/1963, ss. 113 - 146.

² T. S. Wróblewski, *Organizacja Serbołużyczan „Domowina” w 50. rocznicę swego istnienia*. „Przegląd Zachodni” nr 6/1962, ss. 377 - 386.

³ T. S. Wróblewski, *Rocznice łużyckie*. „Przegląd Zachodni” nr 1/1963, ss. 126 - 131.

⁴ T. S. Wróblewski, *Nowe kierunki prac Serbołużycyckiego Instytutu Ludoznawczego*. „Przegląd Zachodni” nr 5 - 6/1965, ss. 225 - 230.